

KORONAWIRUS I FAŁSZYWI PROROCY

"Nie pozostawiajcie tego co się dzieje w internecie bez żadnego odzewu.

Milczenie może zaszkodzić wielu wiernym" - pisze jezuita.

Drodzy Księża Biskupi Kościoła Katolickiego w Polsce,

proszę Was, kierując się troską o dobro i zbawienie wiernych, abyście zwrócili baczniejszą uwagę na to, co się ostatnio dzieje w "katolickim" internecie w reakcji na panoszący się wirus. Właściwie dochodzi do pewnej kulminacji wcześniej rozprzestrzeniających się już trendów.

Jak grzyby po deszczu wyrastają kolejni prorocy, duchowni i świeccy, serwując katastroficzne wizje czerpane z różnych objawień prywatnych. Pod pozorem wzywania do nawrócenia sięgają do czego się da, aby siać niepokój i lęk. Ludzie wierzący są zagubieni. Autorytet prywatnych, często nie zatwierdzonych objawień, staje się ważniejszy niż Objawienie i aktualne nauczanie Kościoła. Z pewnością nie przyczynia się do pocieszenia i wzmocnienia duchowego wiernych w tym czasie.

Wasza reakcja może naprawdę powstrzymać tę falę religijnego lęku i nieroztropnych wystąpień, a na pewno pomoże wiernym nie ulegać najróżniejszym manipulacjom i prywatnym interpretacjom duchownych, które często brane są za głos całego Kościoła. Ważne też jest to, jakie świadectwo dajemy w ten sposób tym, którzy nie są w Kościele albo już na jego obrzeżach. Szerzenie takich wieści i niepotwierdzonych objawień naraża cały Kościół na ośmieszenie.

Poniżej tylko jeden przykład. Ks. Grzegorz Bliźniak wygłosił dwie konferencje, które ogląda sporo wiernych, gdzie relacjonuje najświeższe objawienia maryjne z Trevignano. Ks. Bliźniak jest w kontakcie z wizjonerką, Gizelą, która przesyła mu na bieżąco (przez whatsapp) gorące wieści z nieba.

Ks. Bliźniak zastrzega, że Matka Najświętsza nikogo nie chce straszyć, po czym roztacza wizję nadchodzących kolejnych wirusów, wojen, trzęsień ziemi. Oczywiście, wszystko na bieżąco się spełnia, np. w Chorwacji. Jakby dawniej nie było wirusów, trzęsień ziemi i wojen. Ksiądz ów nawet nie zdaje sobie sprawy, że sam sobie przeczy. Komentuje na oczach ludzi domniemane i dosyłane z ostatnich dni objawienia Maryi.

Paradoks polega na tym, że jest to misjonarz Jezusa Miłosiernego.

Zwracam się więc z gorącą prośbą do Was jako chrześcijanin, prezbiter, duszpasterz, jezuita, do którego zastraszeni ludzie piszą, błagając o radę i pomoc.

Nie pozostawiajcie tego co się dzieje w internecie bez żadnego odzewu. Milczenie może zaszkodzić wielu wiernym. Wierzę, że łaska Ducha Świętego i roztropność wyływająca z udzielonej Wam apostołskiej władzy pomoże nam wszystkim odpowiedzieć właściwie na to wyzwanie.

Z góry dziękuję za przeczytanie tego apelu.

Dariusz Piórkowski SJ

KOMISJA NAUKI WIARY EPISKOPATU:

Szkodliwe jest generowanie lęku i dawanie naiwnych „recept” w czasie epidemii.



Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z

kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii – czytamy w „Nocie Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa”, podpisanej przez jej przewodniczącego abp. Stanisława Budzika.

Komisja Episkopatu przestrzega przed samozwańczymi prorokami, którzy w tym czasie podają proste i naiwne „recepty”. „Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”.

Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedzianie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia” – czytamy w nocie.

Komisja Nauki Wiary podkreśla: „Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich, czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia”.

Abp Stanisław Budzik podkreśla we wspomnianym dokumencie rolę Kościoła jako „sakramentu nadziei”. „W tym trudnym czasie Kościół ma zadanie być „sakramentem nadziei”. Kościół nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i umocnienia. Będąc sakramentem nadziei w świecie dotkniętym cierpieniem i zwątpieniem, Kościół rozpoznaje swoją odpowiedzialność za stan nadziei w ludzkich sercach i za wiarę w przezwyciężenie groźby destrukcyjnej rozpacz. Wspólnota Kościoła jest wezwana, aby szczególnie w sytuacji zagrożenia okazywać swoje macierzyńskie i miłosierne oblicze, zatroskane o umocnienie nadziei w sercach ludzi zmagających się ze światową pandemią” – czytamy w nocie.

Komisja Episkopatu odnosi się także do kwestii sakramentalnej i miłości bliźniego, która wyraża się przez konkretną pomoc. „Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła. Możemy jednak łączyć się duchowo z Chrystusem Eucharystycznym za pośrednictwem transmisji telewizyjnych, radiowych oraz internetowych. Możemy ten trudny czas wykorzystać do odnowienia praktyki modlitwy domowej i rodzinnej, do konkretnych uczynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec osób starszych i samotnych, szczególnie zagrożonych epidemią. Codzienna modlitwa różańcowa może stać się dla nas szkołą głębokiej wiary połączonej z ofiarną służbą bliźniemu na wzór Maryi, Wspomożycielki Wiernych” – czytamy w „Nocie Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa”.

Treść dokumentu:

JEZUS ŻYJE I CHCE, ABYŚ ŻYŁ

Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa

Wyznanie wiary w Boga i Jego Opatrzność nad światem ma wielkie znaczenie dla ludzkiego życia. Przypomina, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, że jest On Władcą wszechświata i Panem ludzkiego losu. Bóg nie pozostawia dzieła stworzenia samemu sobie, ale troszczy się o dobro duchowe każdego człowieka. Wiara w Opatrzność Bożą może być jednak wystawiona na próbę w obliczu zła i cierpienia, zwłaszcza o wymiarze tak globalnym, jak pandemia spowodowana przez koronawirusa SARS-CoV-2.

1. Oblicza lęku

„Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności – mówił papież Franciszek w swojej przejmującej homilii na pustym Placu Świętego Piotra – ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy” (27.03.2020 r.).

W czasie pandemii ludzie doświadczają lęku, który przybiera różne kształty. Najczęściej jest to lęk przed śmiercią, będący przyczyną wielu innych ludzkich obaw. Z tego podstawowego lęku wyrastają inne: lęk przed zarażeniem, chorobą, odejściem bliskich osób, bezrobociem, bankructwem, blokadą szans rozwoju, długotrwałą izolacją. Nie można też zapomnieć o dotkliwym lęku przed samotnością, utratą sensu życia, przed zwątpieniem w Bożą Opatrzność i związaną z tym wszystkim obawą o przyszłość świata.

Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”. Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedzianie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

2. Kościół jako „sakrament nadziei”

W sytuacji narastającego lęku, którego liczne formy dotyczą realnych i konkretnych zagrożeń, pojawia się również niebezpieczeństwo rozpacz. Jest ona szczególnie destrukcyjna. Rozpacz – w odróżnieniu od innych form lęku – nie jest spontaniczną reakcją człowieka na jakieś konkretnie rozpoznane zagrożenie, lecz subiektywnym stanem poczucia beznadziejności, całkowicie paraliżującym osobę ludzką. Rozpacz jest wyrazem skrajnego braku wiary w możliwość pokonania niebezpieczeństwa, całkowitego zwątpienia w możliwość pozytywnej zmiany.

W obecnym czasie pandemii, naznaczonym ludzką skłonnością do rozpacz, Kościół na nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i umocnienia. Będąc sakramentem nadziei w świecie dotkniętym cierpieniem i zwątpieniem, Kościół rozpoznaje swoją odpowiedzialność za stan nadziei w ludzkich sercach i za wiarę w przezwyciężenie groźby destrukcyjnej rozpacz. Wspólnota Kościoła jest wezwana, aby szczególnie w sytuacji zagrożenia okazywać swoje macierzyńskie i miłosierne oblicze, zatroskane o umocnienie nadziei w sercach ludzi zmagających się ze światową pandemią.

Najpełniejszą odpowiedzią na pytanie o sens zła i cierpienia jest Ewangelia, Dobra Nowina o Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Pan życia i śmierci, Zwycięzca piekła i szatana, Odkupiciel człowieka i wszelkiego stworzenia. On zwyciężył zło i daje nam udział w tym zwycięstwie. „On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napęla się życiem. [...] On żyje i chce, abyś żył” (Franciszek, Christus vivit, nr 1).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że dopuszczenie przez dobrego i wszechmocnego Boga zła fizycznego i moralnego jest tajemnicą, na którą światło rzuca Chrystus. Podkreśla też, iż – choć zło nie staje się dobrem – Bóg ze zła może wyprowadzić dobro: „Z największego zła moralnego, jakie kiedykolwiek mogło być popełnione, z odrzucenia i zabicia Syna Bożego, spowodowanego przez grzechy wszystkich ludzi, Bóg, w nadmiarze swej łaski, wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie” (KKK 312).

3. Bezdroża pseudoreligijnych propozycji

W obliczu realnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu pandemii rodzą się ze strony pseudoreligijnych interpretatorów szkodliwe postulaty. Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemilosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrana lub przeciwnie – obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest

obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii.

Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii.

Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich, czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia.

Dojrzała religijność wyraża się zarówno w odrzuceniu kwietyzmu, postawy polegającej na braku jakichkolwiek działań w oczekiwaniu na pomoc Bożej łaski, jak i pelagianizmu, polegającego na przekonaniu, że człowiek sam z siebie jest w stanie osiągnąć zbawienie i rozwiązać wszystkie problemy. Należy natomiast dowartościować postawę synergii, czyli współpracy człowieka z Bogiem, połączenia ludzkich działań z otwarciem na dar Bożej łaski, rzetelnej wiedzy z głęboką wiarą, codziennej aktywności z gorącą modlitwą.

4. Czas próby i wyboru

Odrzucając pesymistyczne i fatalistyczne rozumienie historii, Kościół ukazuje Chrystusa jako sens dziejów świata, a Boga jako naszą absolutną przyszłość. Na początku nowego tysiąclecia św. Jan Paweł II wyraził życzenie, aby Kościół stawał się domem i szkołą komunii. „Duchowość komunii – pisał w *Novo millennio ineunte* to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach sióstr i braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń” (nr 43).

Pandemia ogarniająca wszystkie kraje świata odsłania naszą kruchość egzystencjalną i złudne poczucie samowystarczalności. Jednocześnie mobilizuje do odkrycia braterstwa i przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Możemy ją odczytać jako globalny „znak czasu” będący wezwaniem do jedności, współpracy, solidarności i odpowiedzialności ludzi wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Szczególna wdzięczność należy się pracownikom służby zdrowia: lekarzom, pielęgniarkom, diagnostom, wolontariuszom za ich ofiarną, wręcz bohaterską służbę dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła. Możemy jednak łączyć się duchowo z Chrystusem Eucharystycznym za pośrednictwem transmisji telewizyjnych, radiowych oraz internetowych. Możemy ten trudny czas wykorzystać do odnowienia praktyki modlitwy domowej i rodzinnej, do konkretnych uczynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec osób starszych i samotnych, szczególnie zagrożonych epidemią. Codzienna modlitwa różańcowa może stać się dla nas szkołą głębokiej wiary połączonej z ofiarną służbą bliźniemu na wzór Maryi, Wspomożycielki Wiernych.

Warto postrzegać okres trwania pandemii jako czas próby i wyboru, zgodnie ze słowami papieża Franciszka: „Nie jest to czas Bożego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym” (27.03.2020 r.).

Abp Stanisław Budzik

Arcybiskup Metropolita Lubelski

Przewodniczący Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski

Lublin, 31 marca 2020 r.